



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Remityzacja słowa : rzecz o manekinach w prozie Brunona Schulza

Author: Tadeusz Rachwał

Citation style: Rachwał Tadeusz. (1985). Remityzacja słowa : rzecz o manekinach w prozie Brunona Schulza. W: W. Kalaga, T. Sławek (red.), "Znak i semioza : z zagadnień semiotyki tekstu literackiego" (S. 116-124). Katowice : Uniwersytet Śląski



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Remityzacja słowa. Rzecz o manekinach w prozie Brunona Schulza

Zycie słowa polega na tym, że napina się ono do tysięcy połączeń, jak poćwiartowane ciało węża z legendy, którego kawałki szukają się wzajemnie w ciemności.¹

Założmy, że Jacques Derrida ma rację, twierdząc, iż pojęcie dosłownego znaczenia słowa jest produktem logocentrycznej tradycji filozoficznej Zachodu opartej na „metafizyce obecności”, w której obecność jest niezbędnym warunkiem prawdziwości². Oznacza to, że „prawdziwe” znaczenie słowa jest jedynie teoretycznym tworem systemu filozoficznego, przez który jesteśmy zdominowani. W ujęciu ekstremalnym założenie takie oznacza, iż w gruncie rzeczy nie ma żadnej relacji pomiędzy językiem a światem niewerbalnym. Oznacza ono także, że wszelka interpretacja języka (tekstu) pretendująca do prawdziwości, czy jednoznaczności, jest w istocie iluzją, „skoro system języka nie ma centrum (logos), tekst składający się jedynie z języka także go nie posiada; dlatego też może on ofiarować czytelnikowi jedynie swą własną, nieustającą grę różnic, swe własne niezliczone znaczenia”³.

Strukturalizm, z drugiej strony, potwierdził względność znaczenia lecz nie wyszedł poza samo stwierdzenie tego faktu. W tekstach takich strukturalistów jak Lévi-Strauss czy F. de Saussure ukryte jest dążenie do „prawdy ostatecznej” i znaczenia jako „obecności” niezależnie od „zniekształceń i podstępów języka [...]”⁴.

¹ B. Schulz: *Proza*, Kraków 1973, s. 334.

² J. Derrida: *Of Grammatology*, Baltimore 1977, s. 142—144.

³ J. Culler: *The Pursuit of Signs*, Cornell University Press 1981, s. 122.

⁴ Ch. Norris: *Deconstruction and the Limits of Sense*, „Essays in Criticism” 1980. Vol. 30, nr 4, s. 285.

W niniejszym artykule staramy się opisać (na przykładzie fragmentów tekstów Brunona Schulza), w jaki sposób tekst literacki może „zrzuć” system filozoficzny, do którego należy, poprzez odsłonięcie retorycznej natury tego systemu⁵. W tym celu zestawiamy tu poglądy Schulza dotyczące mitu i znaczenia z „logocentryczną” mitologią Lévi-Straussa.

Koncentrując się wokół problemów znaczenia i interpretacji języka, zdajemy sobie sprawę, iż czytelnik interesujący się twórczością Schulza z historycznoliterackiego punktu widzenia może czuć się nieco zawiedziony⁶.

I

Dla Claude'a Lévi-Straussa „substancja mitu nie tkwi ani w stylu, ani w sposobie narracji — lecz w historii, którą się tam opowiada”⁷. Sama historia nie jest jednak wyznacznikiem mitu. Mit dostarcza także „pewnego systemu kategorii, pewnych ram pojęciowych służących do ujmowania i rozumienia świata”⁸. Jest więc mit w ujęciu Lévi-Straussa strukturą dwupoziomową: z jednej strony, mamy zmienną strukturę tekstów, historii wyznaczających mit, a z drugiej — trwałą strukturę wspólną wszystkim tym historiom.

Mit jest mową, która porusza się na bardzo wysokim poziomie i gdzie znaczenie odrywa się, jeśli wolno tak powiedzieć, od podstawy językowej, po której się toczy.⁹

Owo znaczenie oderwane od języka sprowadza się do wyznaczenia systemu prymarnych kategorii (mitemów) zawartych w każdym tekście mitycznym. Wpadamy tu w błędne koło. Jeśli bowiem teksty mityczne są wyznacznikami mitemów, to co wyznacza nam teksty mityczne? Równocześnie nasuwa się drugie pytanie: Czy wyznaczone kategorie mitu są kategoriami ostatecznymi? Są one przecież także (zredukowanym) tekstem mitycznym i zawsze istnieje możliwość stworzenia nowych subkategorii mitu zredukowanego już do miteów.

Bruno Schulz w eseju *Mityzacja rzeczywistości*¹⁰ traktuje mit

⁵ J. Culler: *The Pursuit...*, s. 15.

⁶ Bogatą bibliografię oraz najnowszą interpretację prozy Schulza można znaleźć w: W. Bolecki: *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*. Wrocław 1982.

⁷ C. Lévi-Strauss: *Struktura mitów*. W: idem: *Antropologia strukturalna*. Warszawa 1970, s. 290.

⁸ K. Rosner: *Semiotyka strukturalna w badaniach nad literaturą*. Kraków 1981, s. 145.

⁹ C. Lévi-Strauss: *Struktura...*, s. 290.

¹⁰ B. Schulz: *Proza...*, s. 334.

niedużo inaczej. Dla Schulza każde wypowiedziane zdanie, każde słowo jest mitem. Mit zawarty w słowie jest pierwotnym znaczeniem słowa, które było kiedyś „majaczeniem krążącym dookoła sensu światła, było wielką, uniwersalną całością”¹¹. Słowo użyte w swej funkcji komunikatywnej, zamknięte w systemie języka pozbawione jest swej własnej mitologii, swych prapoczątków. Jednakże w słowie pozostaje dążność do powrotu do źródeł, do podłoża, z którego zostało wyrwane. Słowo uwolnione z rygoru komunikowania, przywrócone do własnych praw, dąży do swego mitu, do „praojczyzny”, remityzuje się.

Praojczyzna słowa, owa „uniwersalna całość” została poćwiartowana na kategorie wyznaczające naszą rzeczywistość, na słowa i ich systematyczne zlepki. Słowo zanegowało swój własny świat i stworzyło świat nowy, świat kategorii języka. Obecna sytuacja słowa jest sytuacją pacjenta, któremu amputowano nogę. Pacjent stale odczuwa jej obecność, mimo że w rzeczywistości jest kaleką. Słowo dąży do swej praojczyzny, do odtworzenia swego bytu pierwotnego, mimo że zostało od niego oderwane.

Poszukiwanie zapomnianego sensu słowa jest w gruncie rzeczy poszukiwaniem sensu świata, który zawsze musi rozpocząć się od słowa. Utracony sens słowa „odpoznaje” poezja. Dochodzi ona do sensu świata „anticipando, dedukcyjnie, na podstawie wielkich i śmiałych skrótów i przybliżeń”¹². Celem poezji jest według Schulza, pozostawienie słowa samemu sobie, uwolnienie go od nakazów praktyki. Poezja daje początek regresji słowa, dążeniu słowa do dawnych związków, uzupełnianiu się w sens¹³. Z drugiej jednak strony poszukiwaniu sensu świata służy także wiedza. Poszukuje ona sensu świata w kierunku przeciwnym niż poezja. Wiedza dąży do tego celu „indukcyjnie, metodycznie, uwzględniając cały materiał doświadczenia. W gruncie rzeczy i jedna, i druga zdążają do tego samego”¹⁴. Początkiem wiedzy i początkiem poezji jest także jedno i to samo — słowo. Sens świata, rzeczywistość, niezależnie od tego, czy odkrywane są przez poezję, czy też poprzez wiedzę, są cieniem słowa.

Filozofia jest właściwie filologią, jest głębokim, twórczym badaniem słowa.¹⁵

Według McLuhana w kulturze Zachodu słowo stało się uprzywilejowaną formą znaczenia. Poprzez stulecia zlinearyzowanego przez język poznania świata traktujemy jego (świata) wersję „literacką” jako praw-

¹¹ Ibid., s. 334.

¹² Ibid., s. 335.

¹³ Ibid., s. 335.

¹⁴ Ibid., s. 335.

¹⁵ Ibid., s. 336.

dziwą i w rezultacie nie jesteśmy w stanie uniknąć „literaryzowania” (*literarize*) wszelkich doświadczeń¹⁶. Schulz także centralizuje słowo, lecz świat słów nie jest dla niego światem ostatecznym.

Zapominamy o tym, operując potocznym słowem, że są to fragmenty dawnych i wiecznych historyj, że budujemy, jak barbarzyńcy, nasze domy z ułamków rzeźb i posągów bogów.¹⁷

Słowo potoczne jest więc dla Schulza tworem sztucznym, martwym, pozbawionym prawdziwego oblicza. Jest *manekinem* swego własnego mitu, z którego zostało odarte.

II

„Słowo-manekin” jest dla Schulza znaczeniem potocznym słowa, w którym uwiecznione jest znaczenie pierwotne — mit. W *Traktacie o manekinach*¹⁸ dyktomia powszedności i prawdziwości słowa staje się wykładnią postrzegania i rozumienia świata. Zarówno w przypadku słowa, jak i w przypadku postrzeganego świata mamy do czynienia z dwoistą interpretacją znaku (słowa, przedmiotu, zjawiska). Z jednej strony, jest to interpretacja „normalna”, skonwencjonalizowana, a z drugiej, „nienormalna”, poetycka. *Traktat o manekinach* wydaje się być w tym kontekście próbą wskazania drogi do nienormalnego rozumienia znaku, próbą stworzenia świata czystej poezji. Aby tego dokonać, Schulz przekazuje nam ową nienormalną rzeczywistość ustami zdziwaczałego ojca, a więc człowieka w jakimś sensie nienormalnego:

Jest godne uwagi, jak w zetknięciu z niezwykłym tym człowiekiem rzeczy wszystkie cofały się niejako do korzenia swego bytu, odbudowywały swe zjawisko aż do metafizycznego jądra, wracały niejako do pierwotnej idei, ażeby w tym punkcie sprzeniewierzyć się jej i przechylić w te wątpliwe, ryzykowne i dwuznaczne regiony, które nazwiemy tu krótko regionami wielkiej herezji.¹⁹

Postać ojca, odrealniona i przez to jakby „zwariowana” staje się Schulzowskim „alter ego”²⁰, wyrazicielem poglądów Schulza dotyczących mitów o świecie, a więc wymiarów niedostępnych normalnemu poznaniu. Drugie ja Schulza jest jednak bytem samym dla siebie:

¹⁶ M. McLuhan: *The Gutenberg Galaxy*. London 1962.

¹⁷ B. Schulz: *Proza...*, s. 334.

¹⁸ Ibid., s. 62.

¹⁹ Ibid., s. 61.

²⁰ J. Ficowski: *Regiony wielkiej herezji*. Kraków 1975, s. 36.

Pozbawiony wszelkiego poparcia, bez uznania z naszej strony bronił ten mąż przedziwny straconej sprawy poezji.²¹

Sprawa poezji, czyli nienormalnej interpretacji świata jest stracona właśnie ze względu na swą nienormalność, ze względu na swą niedostępność w świecie normalnym. Poezja stanowi tu jakby drugi wymiar rzeczywistości, a pośród ludzi żyjących w jednym jej tylko wymiarze, w wymiarze norm i konwencji, ktoś „uporczywie doświadczający innych wymiarów, których nie może zapomnieć czy zaniechać, ponosi ryzyko zniszczenia przez innych”²².

Analogia do choroby psychicznej jest tu oczywista. Według Antoiniego Kępińskiego twórczość schizofreniczna jest „jak gdyby artystycznym apelem świata psychozy do ludzi zdrowych, a sugestywność tej sztuki wskazuje na fakt, że nie jest ona nam całkiem obca. Odstania nam nie tylko ów świat, lecz także część naszego bardzo intymnego, prywatnego świata magii, absurdałnych myśli, fantazji, marzeń i mechanizmów, do których niechętnie przyznajemy się nawet wobec siebie samych”²³.

Dla Schulza poezja jest właśnie odkrywaniem owych głęboko ukrytych „myśli, fantazji i marzeń”, owych „regionów wielkiej herezji”.

W *Traktacie* ojciec wygłasza swe monologi o manekinach w obecności służącej Adeli oraz dwóch dziewcząt do szycia, Poldy i Pauliny, na których „ramionach wniesiona, wchodziła do pokoju milcząca, nieruchoma pani, dama z kłaków i płótna, z czarną drewnianą gałką zamiast głowy. Ale ustawiona w kącie, między drzwiami a piecem, ta cicha dama stawała się panią sytuacji”²⁴.

„Dama z kłaków i płótna” nie jest jedynym manekinem w pokoju, w którym traktat jest wygłaszany. Manekinem jest także Adela, która „siedziała przez cały czas tej sceny całkiem sztywno... z Poldą i Pauliną po obu bokach”²⁵. Są nimi także Paulina i Polda, które „wsparte o siebie ramionami, spojrzały sobie w oczy z uśmiechem”²⁶. Paulina i Polda są we wszystkich trzech cytatach wyznacznikami „manekinowości”. Siedząc między nimi, Adela występuje w roli wnoszonego manekina, a „wsparte o siebie ramionami”, siedzące „sztywno, ze spuszczonej oczyma w dziwnej drętwości”²⁷ Polda i Paulina wnoszą same siebie. Ojciec także w bezpośrednim kontakcie z dziewczętami staje się manekinem:

²¹ B. Schulz: *Proza...*, s. 56.

²² R. D. Laing: *The Divided Self*. London 1973, s. 11.

²³ A. Kępiński: *Schizofrenia*. Warszawa 1972, s. 76.

²⁴ B. Schulz: *Proza...*, s. 58.

²⁵ Ibid., s. 65.

²⁶ Ibid., s. 71.

²⁷ Ibid., s. 67.

Wszystkie trzy patrzyły rozszerzonymi oczami na ojca. Mój ojciec chrząknął, zamilkł, pochylił się i stał się nagle bardzo czerwony. W jednej chwili lineatura jego twarzy, dopiero co tak rozwichrzona i pełna wibracji, zamknęła się na spokorniałych licach.²⁸

Według Sandauera „pod manekinem rozumie Schulz ducha uwięzłego w cielesności, człowieka, który z podmiotu stał się przedmiotem”²⁹. Wygłaszając swój traktat, ojciec przestaje być manekinem, zaprzecza swej własnej przedmiotowości, a także przedmiotowości materii:

Cała materia faluje od nieskończonych możliwości, które przez nią przechodzą mdłymi dreszczami.³⁰

I dalej

Nie ma materii martwej — nauczał — martwota jest jedynie pozorem, za którym ukrywają się nieznaczące formy życia. Skala tych form jest nieskończona, a odcienie i niuanse niewyczerpane.³¹

Uprzedmiotowanie materii, nadanie jej skonwencjonalizowanych form jest jej uwięzieniem:

Płaczcie moje panie, nad losem własnym, widząc nędzę materii więzionej, gnębionej materii, która nie wie, kim jest i po co jest, dokąd prowadzi ten gest, który jej raz na zawsze nadano.³²

Wysiłek dydaktyczny ojca jest jednak daremny. Panie słuchające monologu reagują śmiechem, lub też starają się sprowadzić ojca z powrotem do roli manekina:

Panna Polda podeszła i pochyliła się nad nim. Klepiąc go lekko po plecach, mówiła tonem łagodnej zachęty: — Jakub będzie rozsądny, Jakub posłucha, Jakub nie będzie uparty. No proszę... Mój ojciec podniósł się powoli ze spuszczonej oczyma, postąpił krok naprzód, jak automat, i osunął się na kolana.³³

Mamy więc do czynienia w utworze Schulza z dwoma wymiarami interpretacji rzeczywistości. Z interpretacją normalną (dosłowną), która tworzy rzeczywistość „na wzór i podobieństwo manekina”³⁴, oraz z in-

²⁸ Ibid., s. 65.

²⁹ A. Sandauer: *Rzeczywistość zdegradowana (Rzecz o Brunonie Schulzu)*, W: B. Schulz: *Proza...*, s. 24.

³⁰ B. Schulz: *Proza...*, s. 62.

³¹ Ibid., s. 62.

³² Ibid., s. 66.

³³ Ibid., s. 65.

³⁴ Ibid., s. 64.

interpretacją poetycką, uosabianą przez ojca, w której wszystko może być wszystkim. Relacje pomiędzy obydwoma rodzajami interpretacji można schematycznie przedstawić następująco:

1) $X \rightarrow i$ — tekst/świat (X) otrzymuje interpretację (\rightarrow) dosłowną (i); jest to interpretacja dosłowna bezpośrednia.

Skutkiem tej relacji jest traktowanie przez dziewczęta wystąpienia ojca jako bredni nienormalnego. Czytelnik tekstu może także nadać temu taką interpretację. Będzie to wtedy interpretacja „z punktu widzenia Poldy”, czyli klepięcie po ramieniu i nakłanianie do rozsądku.

2 a) $X \rightarrow i \rightarrow I$ — tekst/świat (X) otrzymuje interpretację dosłowną (i), która z kolei otrzymuje interpretację poetycką (I); jest to interpretacja poetycka pośrednia.

2 b) $X \rightarrow i \rightarrow I \rightarrow i$ — tekst/świat (X) otrzymuje interpretację dosłowną (i), która z kolei otrzymuje interpretację poetycką (I), a ta z kolei otrzymuje interpretację dosłowną (i); jest to interpretacja dosłowna pośrednia.

Relacje 2a i 2b można określić jako wskazanie drogi do interpretacji poetyckiej. Poznanie poetyckie nie wyklucza istnienia rzeczywistości „normalnej”. Rzeczywistość poetycka istnieje równolegle z rzeczywistością zastaną. Została zapomniana:

— Wiedzą panie — mówił ojciec mój — że w starych mieszkaniach bywają pokoje, o których się zapomina. Nie odwiedzane miesiącami, więdną w opuszczeniu między starymi murami i zdarza się, że zasklepiają się w sobie, zarastają cegłą i, raz na zawsze stracone dla naszej pamięci, powoli tracą też swą egzystencję. Drzwi, prowadzące do nich z jakiegoś podestu tylnych schodów, mogą być tak długo przeoczane przez domowników, aż wrastają, wchodzą w ścianę, która zaciera ich ślad w fantastycznym rysunku pęknięć i rys.³⁵

Relacja 2a jest wskazaniem zapomnianych drzwi. Relacja 2b jest ich uchyleniem. Dzięki pierwszej z nich wiemy, że w tekście jest coś, czego interpretacja dosłowna nie potrafi ująć. Druga polega na wtórnym sprowadzeniu tekstu do roli manekina i doszukiwaniu się w nim intencji autora, idei, filozofii. Tą właśnie relacją posłużono się w niniejszej pracy.

Relacją ostatnią jest formalnie prosta relacja:

3) $X \rightarrow I$ — tekst/świat (X) otrzymuje interpretację poetycką (I); jest to interpretacja poetycka bezpośrednia.

Relacja ta jest otwarciem zapomnianych drzwi do mitu słowa. W *Traktacie* jest to relacja ojca do świata. Polega ona na dostrzeżeniu poza przedmiotem oznaczanym przez znak (tekst) rzeczywistości, w któ-

³⁵ Ibid., s. 69.

rej znak wraz ze swym przedmiotem są jedynie chwilowym przejawem formy nieskończenie zmiennej materii.

W liście do Witkacego Schulz pisał, że substancja w *Skleпах cynamonowych*

jest w stanie nieustannej fermentacji, kiełkowania, utajonego życia. Nie ma przedmiotów martwych, twardych, ograniczonych. Wszystko dyfunduje poza swoje granice, trwa tylko na chwilę w pewnym kształcie, ażeby go przy pierwszej sposobności opuścić... Rzeczywistość przybiera pewne kształty tylko dla pozoru, dla żartu, dla zabawy... Statuowany tu jest pewien skrajny monizm substancji, dla której poszczególne przedmioty są jedynie maskami. Życie substancji polega na zużywaniu niezmiernej ilości masek.³⁶

Dzieło Schulza wydaje się być kluczem, czy też uniwersalną metodologią, odkrywania świata ukrytego poza maskami znaków. Metodologia ta nie dotyczy jedynie interpretacji dzieła literackiego. Dzieło literackie pełni jedynie funkcję pośrednią (2b), prowadzącą do odkrycia relacji poetyckiej (3), już nie w dziele, lecz w świecie, którym dzieło w relacji tej się staje.

Remityzacja słowa, a właściwie każdego przedmiotu, każdego znaku polega właśnie na nieustannej zmianie masek określonych znaczeń w drodze do tego, co Schulz nazywa mitem, a co w gruncie rzeczy nazwy mieć nie może. Rolą sztuki „jest być sondą zapuszczoną w bezimienne”³⁷.

³⁶ B. Schulz: *Księga listów*. Kraków 1975, s. 64.

³⁷ Ibid., s. 65.

Тадеуш Рахвал

РЕМИТИЗАЦИЯ СЛОВА. О МАНЕКЕНАХ В ПРОЗЕ БРУНО ШУЛЬЦА

Резюме

В настоящей работе автор старается показать, что интерпретация литературного произведения является поиском того, что Шульц называет мифом слова, т.е. забытого, первоначального значения слова. На основе двух работ Шульца *Mityzacja rzeczywistości* и *Traktat o manekinach* автор устанавливает, какие соотношения происходят между произведением и его интерпретацией. В зависимости от вида соотношения произведение может функционировать как часто непонятное сообщение или же, в случае отдаления от дословного смысла, — как основа для поисков вторичных значений. В идеальном смысле произведение может также функционировать как определитель поэтической интерпретации слова, т.е. уже упомянутого стремления слова к своему началу — ремитизации.

Tadeusz Rachwał

THE REMYTHIZATION OF WORD. ON DUMMIES
IN BRUNO SCHULZ'S PROSE

Summary

In the present paper we try to demonstrate that the interpretation of a literary work is in fact a quest for the forgotten, „primitive” meaning of the word — for its myth, as Bruno Schulz puts it. We also try to point out some types of interpretive relations that hold between the literary work and its interpretations on the basis of two works by Bruno Schulz; *Mityzacja rzeczywistości* (The Mythization of Reality) and *Traktat o menekinach* (The Treatise on Dummies). Subject to type of relation a literary work can function either as a literal communication act, or as a linguistic basis for the secondary, non-linguistic interpretation. Ideally, a literary work may also function as a determinant of the poetic interpretation of the world, and the word. The poetic interpretation is responsible for the word's drift toward its myth — for its remythization.

BUŚ